

# GAZETA



Wielkiego

Księstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 89.

We Wtorek dnia 16. Kwietnia.

1844.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 13. Kwietnia.

N. Pan raczył dawniejszemu Opatowi, X. Proboszczowi Markowic-Markowskiemu w Trzemesznie, dać order orła czerwonego 3. klasy.

Z Berlina. — Pogłoska o bliskim kongresie Monarchów, na którym sprawami Grecyi a może i Turcyi zajmować się będą, bardzo się tu upowszechniła. Mówią o zjeździe Cesarza Mikołaja z Królową Wiktoryą w Berlinie, aby wstępne tam przygotować umowy; wszakże cała podróż Królowej z powodu stanu jej brzemienności bardzo jest problematyczną; że zaś uzbrajania się Cesarza nie tylko przeciw Czerkiesom i Czeczeńcom są wymierzone i że liczne korpusy armii do morza Czarnego mają być wyprawione, uchodzi za niezawodną.

### Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 12. Kwietnia.

JO. Xiągę Warszawski, Namiestnik w Królestwie, na przedstawienie Komissyi rozpoznawającej prawa b. wojskowych Polskich do pensyi lub wsparcia dożywotniego, udzielić raczył znacznej liczbie wojskowych z b. wojska Polskiego, oraz pozostałym wdowom i sierotom,

pensje lub wsparcie dożywotnie. Imiona i nazwiska otrzymujących umieszczone są w Nr. 80. Gazety Rządowej.

Przez Postanowienie z dnia 14. (26.) Marca r. b. Rada Administracyjna mianowała: Józefa Błaszczyńskiego, dotychczasowego Naczelnika powiatu Piotrowskiego, w gubernii Kaliskiej, pełniącym obowiązki Naczelnika powiatu Lipnowskiego, i Felixa Jerzmanowskiego, b. Kapitańa b. wojsk polskich, pełniącym obowiązki Naczelnika powiatu Piotrkowskiego.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Liczne obiegają pogłoski o mniemanym zamachu na owdowiałą księżną Orleanu. Osoba pewna, żyjąca w świecie dworskim, rzecz tę w następujący sposób wystawia: Od czasu jak poświęcono nową kaplicę protestancką na ulicy Chauchat niedaleko wielkiej opery, zwykła tamże księżna Orleanu odbywać swoje nabożeństwo. Będąc wczoraj, w Wielki Piątek, w kościele, spostrzegła nagle na przeciwległej łoży człowieka liczącego może trzydzieści do trzydziestu pięciu lat, który z groźną miną zdawał się do niej przemawiać. Nim to jeszcze Księżna spostrzegła, uwiadomiła już o tém przyboczna jej dama kilku sierżantów miejskich, którzy podczas nabożeństwa we wszystkich kościołach na straży stoją. Agent policyjny, dowodzący sierżantami, udał się zaraz do rzeczono-ego człowieka, aby go aresztować. Tenże



zaczął mówić z coraz większym zapalem i dobył małego pugiálu, którym na księżnę Orleanu wskazywał; a skoro spostrzegł zbliżających się sierżantów, zapalił się tém mocniej i ranił owego agenta, gdy mu tenże pugiál z ręki chciał wyrwać. Wiele osób wyszło zaraz z kościoła. W kilka minut napelniał się kościół ciekawymi widzami, gdy tymczasem wichrzyciela zaprowadzono do pobliskiej straży, z kąd go przybyły komissarz policyi do prefektury policyjnej transportować kazal. Pan Gabriel Delessert wysłał dwóch lekarzy, aby zbadali umysłowy stan napastnika. Zaręczyli oni na pewne, że to tylko skutkiem przypadłego paroxyzmu, gdyż niezawodnie cierpi pomieszanie zmysłów. Wysłano go zatem do do instytutu obłąkanych w Charenton. Z dalszych poszukiwań policyi pokazało się, że jest rodem Niemiec, który tu od dawnego czasu zamieszkuje. Z niewiadomych powodów wpadł przed kilku laty w głęboką melancholią, która się w pomieszanie zmysłów wyrodziła. Niezdolny do pracy żył tylko z datku tutejszych jego rodaków. Niedawno temu udał się podobno do księżnej Orlean z prośbą, aby mu podała środek do powrotu do Niemiec. Bądź to, że sekretarz księżnej prośbę tę na bok odłożył, bądź to, że księżna nie widziała się spowodowana do uskutecznienia jego prośby, dopytać, że człowiek ten mocnym się ujawszy gniewem przeciw księżnie, udał się wczoraj do rzeźzonej kaplicy, gdzie się księżną znaleźć spodziewał.

Monitor ogłosił stan banku francuskiego po dzień 25. Marca. Diskonta i pożyczki wynoszą 223,476,783 franków 64 cent. Wymiana papierów na nakaziciela wynosiła 478,956,000 fr., przychód gotówki wynosił 96,137,840 fr., wydatek gotówki 75,448,000 fr., wydatek papierów 491,992,000 fr.

Z dnia 7. Kwietnia.

Monitor obejmuje urzędowe sprawozdania z wyprawy przedsięwziętej przez Xięcia Aumale do gór Ziban i z pierwszych operacyi Xięcia na paśmie gór Aures. W ostatnich obwodach natrafił Xiążę na niejaki opór; dwie napaście wykonane przez górali pod Achmetem Beyem (choć nadaremnie) dowodzić się zdają, że Xiążę Aumale w zachodnich obwodach jeszcze nie jedną będzie musiał stoczyć potyczkę. — Rapport Xięcia głosi, że główny cel wyprawy jego, zniszczenie potęgi Abdel Kadra na górach Ziban, całkowicie osiągnięty. Xiążę Montpensier, który po raz pierwszy na pobojuwisku się ukazał, dowiódł świetnej waleczności i nad-

zwyczajnej przyłomności umysłu; kierował on d. 15. Marca, w którym to dniu Arabowie jeden z owych udaremnionych ataków wykonali, ogniem artyleryi; wieczorem w towarzystwie kilku oficerów na czele oddziału piechoty wśród gradu kul nieprzyjacielskich pomyślną uczynił wycieczkę, przy którejto sposobności w głowę nad lewem okiem raniiony został. Zresztą rana ta była tak lekka, że podług sprawozdania Podpułkownika Thierry, ledwo bliznę honorową po sobie zostawi. Oficer ten sztabowy, adjutant Xięcia Aumale, obszerny złożył Królowi rapport o walecznych czynach Xięcia Montpensier. Doniesienia ta nawet dynastyczną opozycję zadowolniły. A tak powiada Konstytucjonista: „Żołnierze nasi, ich dowódcy i młodzi Xiążęta mężnie się bili. Xiążę Montpensier lekką odniósł ranę. Pierwsze wypadki wyprawy są wyborne. — Zbliża się chwila, w której Algerya nadzieje Francyi spełni.“

## Anglia.

Z Londynu. — Gazeta katolicka *Univers* w Paryżu wychodząca donosi, że rząd Angielski położeniem spraw Irlandyi niepokojony, do Papieża wprost się udał z prośbą, żeby Ojciec św. krok jaki uczynił dla uspokojenia umysłów w Irlandyi i duchowieństwo tamieczne dla środków zamierzonych przez Sir R. Peela celem pacyfikacyi kraju tego pozyskał. Rząd angielski przypominał bowiem sobie owo breve, które w r. 1832. teraźniejszy Papież do Biskupów Polskich wydał i w którym zbrojne powstanie Polaków przeciw Rossyi potępił. Podług tej analogii tuszy sobie Sir Robert Peel, że się Papież i przeciw oporowi Irlandczyków przeciw prawnej władzy oświadczy. Ponieważ jednak starodawne prawo angielskie bezpośrednich układów z kuryją papieską zabrania, udał się więc Sir Robert Peel do potężnego i u Papieża największy wpływ mającego gabinetu Austriackiego, aby tenże roli pośrednika się podjął. Co Xiążę Metternich uczyni, dotychczas nie wiadomo. — Gazety angielskie o całej tej sprawie ani słowa nie wspominają; powątpiewamy zatem o prawdzie tej nowiny.

Podanie, że Cesarz rossyjski w Londynie oczekiwany, zdaje się być bezzasadnem. Przy najmniej oświadcza *Times*, że słowa wyrzeczone przez Sir R. Peela na uczcie dorocznej kompanii handlowej rossyjskiej czerpnięte były frazesem. Dziennik ten o osobistych przymiotach Cesarza Mikołaja takie ma porozumienie, iż powiada, że zjazd tego Monarchy z Królową Wiktoryą na stosunki i rządy Anglii większy



wywarłby wpływ, aniżeli odwiedziny Królowej u-Króla Francuzów.

### H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 4. Kwietnia.

Z sprawozdania Generała Roncali, umieszczonego w Gaceta, tyle tylko się dowiadujemy, że się Kartagena na łaskę poddała, że przywódcy powstania uszli a pozostali powstańcy ani naboju karabinowego warci nie byli. Tacy to byli nędzarze. Zresztą zdaje się, że rząd i sam Generał Roncali ucieczkę przywódcom buntu ułatwili, aby krwi rozlewu uniknąć. — Bieg wypadków, jak się zdaje, był następujący: Obywatelstwo Kartageny, przestraszone mocnym bombardowaniem, spowodowało narzecze Ayuntamiento do wysłania dwóch członków swoich w towarzystwie konsulów Francyi i Anglii, do obozu Generała Roncali, aby z nim wejść w układy. Ten domagał się bezwarunkowego poddania się i zezwolił tylko na przerwę bombardowania przez 24 godzin. W nocy na d. 25. członkowie Junty Murcyi i Kartageny schronili się na pokład okrętu — nie wiadomo, czy angielskiego czy też francuskiego. Naza jutrz żołnierze buntowniczy widząc się opuszczonemi od wódców swoich, więzionego gubernatora placu, Generała Requena, na wolność puścili; w środ. powszechnego rozprzężenia Generalowi temu obie cytadelle Atalaya i Galeras opanować się udało i urzędnik hutniczy, Don Felipe Caballero, tyle miał odwagi, że się osobiście i bez broni do starej twierdzy Concepcion udał, w której 50 powstańców stanęło, gotowych zapalić złożone tam 2000 cennarów prochu i miasto całe tym sposobem za zbliżeniem się Roncalego w powietrze wysadzić. Wspomniany urzędnik potrafił jednak buntowników namową od wykonania tego okropnego zamysłu odprowadzić. Dnia 25. rano o 7miej konsulowie Generalowi Roncali donieśli, że miasto i wszystkie twierdze się poddały. Następnie weszły wojska Generalów Cordova, Concha i Cotaner. Dnia 26. rozbijono mieszkańców. Domy konsulów Anglii i Francyi pełne były osób opieki tam szukających.

Dnia 26. Marca odbyła się licytacja na monopol tytoniu w ministerjum skarbu. Po otwarciu pięciu przysłanych oraz zapieczętowanych deklaracji, pokazało się, że tutejszy bank San Fernando ofiarował 75, Pan Antonio Jorda (w imieniu wielu kapitalistów Barcelony) 80, Pan Carriquirri 85, Pan Sevillano (w imieniu wielu domów handlowych z Kadyxu) 86, a P. Salamanca 76 milionów realów. — W krótkce po przejściu naznaczonej godziny, bank San Fer-

nando doprowadził cenę aż do 110,010,000 mil. realów, ale całe przedsięwzięcie przysądzonem zostało Panu Salamanca za 110,020,000 realów. Summa ta jak widać przechodziła cenę początkową o 35,040,000 realów. Każdy z 5ciu licytantów złożył w gotówce i w papierach bankowych tutejszych 500,000 piastrow. Zdaje się, że Pan Salamanca tylko część interesu dla siebie zachował, a resztę zaś odstąpił tutejszym domom handlowym i będzie jednym z trzech dyrektorów. Duch przedsiębiorczy Pana Salamanca codziennie bardziej się rozwija. Wiadomo, że dziś do niego należy monopol solny; interes żywego srebra odstąpił domowi Rothschild za pewien procent. Przytem jest jednym z założycieli nowego banku Izabelli II., który ogłosił, że wehle po niższej cenie dyskontować będzie, a pomimo tego nikt tu na giełdzie nie chce przyjmować wehli Salamanki i jego współników. — Teraz jak dowiadujemy się, zawarł z ministrem skarbu kontrakt o pożyczkę 1000 mil. realów, za cenę 40 od sta procentu i 3 od sta wynagrodzenia. Pożyczka ta ma przynosić 5 od sta procentu, a Pan Salamanca ma odciągnąć od wręczyć się mających sum procent za pierwsze dwa lata i w banku złożyć. Ponieważ trzech-procentowe papiery, które przed miesiącem po 26 za sto stały, teraz przez dojście do skutku kontraktu o monopol tytoniu poszły w górę na 39 za sto, gdyż, jak się zdaje, procent od nich regularniej będzie opłacany; a ta okoliczność stała się powodem npadku wielu kapitalistów, przeto P. Salamanca spodziewa się, że swoją pożyczkę przynajmniej po 40 za sto dokona, ponieważ wyższy procent tych papierów łatwiej dla nich kupujących znajduje. Ale teraz zachodzi pytanie, czy Kortezy, które przecież zwołać będzie potrzeba, albo przyszły gabinet, nie unieważnią całego kontraktu o monopol tytoniu, albo nawet pożyczki z Panem Salamanca zawartej?

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Pomimo wszelkiego hałasu gazet hiszpańskich o mniemanym zamiarze wyprawy wojennej przeciw Marokko, nie uczyniono dotąd w portach morza śródziemnego przygotowania, któreby domysł ten o planie podsuniełym gabinetowi madryckiemu jakkolwiek potwierdziło. Od Kadyxu aż do Barcelony nie masz ani śladu uzbrojenia okrętów, ściągania wojsk i zbierania zapasów wojennych. Wszakże z drugiej strony nie słychać też nic o tem, aby zachodzące trudności na drodze spokojnej załatwione być miały. Zaprzeczyc nie można, że wojna przeciw Marokko byłaby nader popu-



larną, i że rząd, gdyby tylko dostateczne ku temu środkowi posiadał siły, mógłby wojną taką niespokojne umysły i niebezpieczne namiętności ku innej zwrócić stronie.

Pomimo czynności dowodzącego Generała Villalonga jest Maestrazgo wciąż jeszcze widownią swywoli band, dla której żadne uczucie bezpieczeństwa i opieki prawa wzmódz się nie zdoła. Wojska Generała Villalonga rozpraszają bandy Groka, Lakoby i innych naczelników karlistowskich, ilekroć się z nimi spotykają, ale rzadko kiedy choćby tylko jednego członka niebezpiecznej tej zgrai pochwyć zdołają. Imię Karóla V. i monarchia legitymistyczna służą jej tylko za pozór do łupiestw, zdzierstw i bezprawiów wszelkiego rodzaju. Dnia 21. p. m. rozstrzelano jednak dwóch żołnierzy, którzy przeszedszy do Lakoby znów się potem dostali w ręce Generała Villalonga. Wielką zaiste korzyść przyniesie rządowi regularna policja zaprowadzona dekretem rządowym z dnia 28. p. m. Policja ta, mająca nosić nazwisko »straży obywatelskiej« przykrojona jest na wzór żandarmeryi francuskiej i dochodzić ma do 18,000 ludzi. Jeżeli się rządowi uda projekt ten uskutecznić i przemóć opozycją, jaka się zapewne podniesie, natenczas spodziewać się będzie można, że Hiszpania przestanie być klasycznym krajem rabusiostwa: będzie to zmiana, na której sami tylko chyba pisarze romansów stracić nie mogą.

Według ostatnich wiadomości z Kartageny nie udało się jeszcze Generałowi Roncalemu ująć ani jednego przywódcy buntu tamecznego. Wszyscy członkowie byłej Junty kartagenuńskiej i inni uczestnicy powstania uszli na okrętach francuzkich i angielskich, albo się też w mieście kryją, zapewne w domach konsulów Anglii i Francyi. Zdaje się przecieź, że Gen. Roncali nie używał wszelkich środków do ujęcia winowajców, owszém miło mu zapewne będzie donieść rządowi, że w ręce jego dostały się tylko osoby niższego rzędu, których niewarto strzelać. W chwili, kiedy Roncali wkraczał do Kartageny, uszło to miasto szczęśliwym sposobem ogromnej klęski. Dwóch powstańców umyśliło podobno zapalić prochownie i wysadzić miasto w powietrze, zostali jednak schwytani i sami sobie śmierć zadali.

#### D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 20. Marca.

Pogrzeb Thorwaldsena odbył się tu w kościele Panny Maryi w obecności Ich Królewskiej Mości Królowej i Króla i innych członków kró-

lewskiego domu. Nigdy nie widziano w Kopenhadze podobnego pogrzebu i nigdy współczucie powszechne nie objawiło się silniej jak dla tego wielkiego artysty. W sali antyków, gdzie stało ciało, artyści odśpiewali kilka strof, w których pytają się, czy ktoś będzie śniał sięgnąć po wieniec sławy artysty. Po mowie profesora Uanzel wyniesiono ciało a przy wyjściu opera włoska odśpiewała włoską kantatę.

Pochód pogrzebowy otwierało dwóch artystów na czele kilkudziesięciu majtków; za temi postępowało 700 do 800 studentów, wszyscy znajdujący się tu Islandczycy i artyści wszelkiego rodzaju; nakoniec niesiono ciało.—Trumna jest po prostu zrobiona z dębowego drzewa, na jednej stronie znajduje się bogini zwycięstwa, na drugiej parki, na pokryciu gałęz palmowa i cyprys snycerską robotą wyrobione. W głowach trumny statua własnej roboty zmarłego, wystawiająca jego osobę opartą na kotwicy nadziei. Zaraz za trumną postępowali członkowie akademii, Księżę następca tronu i inni Księżęta i ich liczna świta, reprezentanci obydwóch stanów, wojskowego i cywilnego, urzędnicy wojskowi i cywilni, wszystkich klas obywateli. Nakoniec koło Charlottenburga przyłączyły się cechy do pochodu, wraz z swemi chorągwiami krepą okrytemi.

W kościele Król przyjmował ciało, kiedy przy towarzyszeniu orkiestry wszyscy śpiewacy Kopenhagi wykonali hymn ułożony na tę smutną uroczystość przez najznakomitszego z duńskich poetów Ellenshlegera z muzyką p. Glaeser. Gdy już po mowach rozmaitych rzucono ziemi na trumnę, studenci odśpiewali hymn kompozycji Andorsena. Ulice, któremi pochód przechodził, wysypane były białym piaskiem i zielonemi gałązkami, z wielu okien rzucono kwiaty na trumnę, kościół i wiele domów pokryte były czarném suknem.

Przy rozbieraniu ciała pokazało się, że powodem śmierci była słabość sercowa i piersi, wywołane długim wiekiem i pracą zmarłego. W testamencie swoim teraz otwartym a w dniu 4. Grudnia 1838. sporządzonym Thorwaldsen czyni podarunek rodziennemu swemu miastu Kopenhadze z wszystkich do niego należących przedmiotów kunsztu, tak już wyznaczonych w testamencie, jak równie i tych, które w chwili spisania jego w Rzymie jeszcze się znajdowały, poleżył jednakże warunek, że miasto wybuduje stosowne muzeum na ich przyjęcie. W dodatku z 25. Stycznia 1843. zmarły czyni to muzeum dziedzicem swego całego majątku z wyjątkiem niektórych szczegółowych legatów.



Wykonawcami testamentu są radzcy Kolum i Shiele, oraz professorowie Clamen, Shown i Bissen również, jak członek magistratu Kopenhagi, najwyższy prezes Kierulff. Zmarły postanowił także w osobnym kodycylu, że wykończenie wszystkich niedokończonych dzieł jego polecone być ma professorowi Osissen za nadgodną, którą muzeum z funduszków własnych wyznaczy; temu professorowi polecony także nadzór artystyczny nad muzeum.

### W ł o c h y.

Z Neapolu, dnia 10. Marca.

Infant Don Sebastian opuścił tutejsze miasto wraz z całym swoim orszakiem i udał się na mieszkanie do Rzymu. Dniem wprzód miał długą i ważną rozmowę z Królem, swoim szwagrem, któremu miał powiedzieć, że w krótko Neapol żałować będzie opuszczenia Burbonów hiszpańskich.

### T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 20. Marca.

Według wiadomości nadeszłych z Syrii pod dniem 17. t. m. w Latakiah niedawno zasmucająca zaszła scena. Pewien młody Grek przeszedł na religię mahometańską. Po zwykłym obrzezaniu, Turcy oprowadzali go w tryumfie. Uroczysty ten pochód przybył przed jeden z kościołów katolickich, w którym właśnie odprawiało się nabożeństwo. Tłum ten w fanatycznym uniesieniu wśród grózb i żelzywych mów chciał się wedrzeć do kościoła. Zgromadzeni wszakże wewnątrz zamknęli drzwi. Poczęsto więc rzucić kamienie do okien, i kuszo no się drzwi wybić. Ci co się w kościele znajdowali uciekli pobocznymi drzwiami do sąsiedniego ogrodu. Tak okrutnie ścigana i prześladowana gmina chrześcijańska szukała na nowo schronienia w pogranicznym ogrodzie Konsula francuskiego. Ale rozbestwiony tłum i tu ich ścigać nie poprzestał. Jeden z pod rozkazami Konsula będących żołnierzy, który wchodu wzbraniał z pistoleta zabitym został, poczem wszelkich dopuszczano się gwałtów, aż nareszcie uciekającym udało się znaleźć schronienie po prywatnych domach. Basza dowiedziawszy się o tém, udał się natychmiast na miejsce zajścia, i kazał aresztować 10 z tych co w wypadku tym udział mieli. Skoro Posel francuski odebrał tu wiadomość o tém, domagał się natychmiast ukarania winowajców, na co też Porta bez zwłoki zezwoliła. — Inne znów zajście miało miejsce w bliskości Adryanopolu. W czasie zaślubowin jednej ormiańskiej pary, tłum muzułmanów wpadł do kościoła, w którym odbywała się ceremonia; i wśród najwię-

kszych okrucieństw zgwałcił młodą pannę i inne kobiety, a następnie młodego pana i innych mężczyzn uczynił rzezańcami. Gwałty te są jasnym dowodem, jak dalece można by się pomylić, gdyby ktoś stósownie do sprawozdań o postępie cywilizacji tureckiej, wierzyć chciał, iż podobne wypadki albo wcale nie albo tylko nader rzadko mają miejsce. W ogólności spostrzegać się daje tu w wielu miejscach jakaś niespokojność umysłów. Duchowieństwo szczególnie muzułmańskie przyczynia się najbardziej do utrzymywania i ciągłego podżegania tychże niespokojności.

### Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 1. Marca.

Z Gwalioru, głównej widowni wojny, sięgają doniesienia ostatniej poczty tylko o 1 dzień później, t. j. do d. 17. Lutego i ograniczają się prawie tylko na opisywaniu formalności, które zawarciu pokoju między Gubernatorem generalnym i władzą Marattów towarzyszyły. Pułkownika Stubbs instalowano dnia 20. Stycznia jako dowódcę twierdzy Gwalior. Artylerya Marattów, z 80 dział złożona, została wydana; oprócz tego 20,000 żołnierza broń złożyło. Na tém obrzędzie mało tylko naczelników Marattów obecnych było a lud na całe to widowisko w ponurém się zapatrywał milczeniu. Gwalior zapłacił 190,000 funt szt. kosztów wojennych i oprócz tego 60,000 funt. zaległego długu. Generalny Gubernator odbywszy d. 22. Stycznia przegląd całego wojska, d. 23. w towarzystwie prawego skrzydła wojska pod Generałem Gray, przez Bundelkund i Allalabad do Kalkuty wyruszył, gdzie go d. 26. Lutego, t. j. w drugim dniu dorocznym przybycia jego do Indyi Wschodnich, oczekiwano. Dywizya Generała Littlers pozostała w Gwalior. Aż do dnia 17. Lutego panowała tam zupełna spokojność; Bombaj-Times sądzi, że spokojność ta żadnej przerwy nie dozna, ale zdania tego inne dzienniki niepodzielają.

W Sind, z kąd mamy wiadomości dochodzące do d. 22. Lutego, taka panowała spokojność, iż Sir Karól Napier poniechał swą wyprawę północną, którą miał na myśli. Cho roby wszakże między wojskiem dotąd nieustaly Generał dla tego ciągle jeszcze spodziewał się zaczepki. Sprzeciwia on się nader wszelkiemu zmniejszeniu wojska swego, a Lord Ellenborough uznał owszém potrzebę powiększenia tychże wojsk. Między niektórymi regimentami wysłanemi z Madras i Bengalu objawiało się nie małe nieukontentowanie z powodu przeznaczenia ich.



W Pendszab dotąd jeszcze też zama panuje anarchia. Wezyr Hira Singh, który rządzi w miejscu niedoletniego Dulix Singh, zdawał się kusić się o koronę, i był wezwany w d. 25. Stycznia przez oficerów wojska, aby wyniósł dziecko Dulix uroczyscie jako Maharadschach na tron Lahory. Hira Singh widział grożące sobie niebezpieczeństwo i uczynił zadosyć żądaniu; Dulix Singh w d. 2. Lutego ogłoszony został z wielką okazałością rządcą Lahory. Dwóch stryjów tymczasem Wezyra zabrawszy skarby książące zbiegli w góry i oczekują zupełnego upadku rządu, by móc się uczynić niezależni. Hira Singh gotuje się (jak się tam spodziewają) do wojny z Anglikami, a z okoliczności, iż Lord Ellenborough pozostawił swą straż przyboczną w Benaes i wojenne swe ekwipaże ciągle ma na pogotowiu, chcą niektórzy wnosić o istotnych wojennych zamiarach przeciw Lahore.

Ze środka Azji donoszą pod d. 9. Stycznia z Kabul, iż Chan Bochary zdobył Chiwę, którą jednak trudno długo utrzymać będzie w stanie. Chan Muhamed, który zdobył kraj ten 1841., pracuje nad konfederacją książąt Azji centralnej, i jak się zdaje szczególnie z Dost Muhamedem w bliższe wszedł związki. Do tych wiadomości wiąże się wiele innych, ściągających się do nowych koniecznych wojen z Anglią.

Lord Ellenborough wiadomości te potwierdził bardziej przez postanowienie swoje, tyczące się powiększenia wojska wschodnio-indyjskiego o 10,000 ludzi, co jednakże najbardziej dla tego się dzieje, aby wojska w Sind utrzymać na właściwej stopie.

## Rozmaite wiadomości.

Królewsko-Saska śpiewaczka Pani Schpatzer Gentilaumo, powracając z Królewca, ma przybyć do Poznania w Maju.

## O HERBARZU KOJAŁOWICZA.

(Dokończenie.)

W r. 1744. niewiadoma ręka z autografu byłego u Xięcia Biskupa Massalskiego spisała kopiją, jak widać z nadpisu pod tytułem umieszczonego: »Diligenter ex ipsius autoris conscripto autographo descriptum Vilnae, Anno Domini 1744.« Z niej zdjęty opis przez Pana S... D. k. t. mam sobie łaskawie udzielony.

Owoż tytuł: A. R. P. Kojalowicz Soc. Jesu Theologi opus rarum et curiosum. De nobilitate Lituana et familiis hujus Magni Ducatus. — Po wyliczeniu książąt panujących i tablicach ge-

nealogicznych ich domów, następuje przypisanie: Divis. Angelis Lituaniae custodibus et Sanctis ejusdem Patronis, Sacer, Nomenclator familiarum et Stemmaturum Magni Ducatus Lituaniae et provinciarum ad eum pertinentium. — Dwie cyfry: Imię Jezus, Imię Maryja: Niżej: Collectus et in ordinem digestus, opera diuturna, P. Alberti Kojalowicz Societ. Jes. S. Theol. Doct. ejusdemque in Alma Universitate Vilnensi olim ordinarii Professoris. Descriptus Anno 1658. Ad majorem Dei O. M. Gloriam et B. V. Mariae immaculate conceptae honorem. — Text dzieła na sporego formatu pocztowym papierze, czysto spisany, obejmuje 105 arkuszy, wyraźnym, sporém i czytelném pismem: herby rysowane piórem dokładnie, bez kolorowania. Przepisywacz dawniej daty, położył na swoim tytule ostrzeżenie: że to co się w texcie znajduje między dwoma znaki §§., znalazł w autografie późniejszą ręką dopisaném. Takich miejsc jest dwanaście; z tych artykuły: Leszczyński, Łyszkiewicz, Minkiewicz, Osipowski i Zyberg, widocznie należą do samego autora, z późniejszych postrzeżeń poczerpnięte. Inne: Brzostowski, Dauksza, Giejsztor, Pocić, Scipio, Wojniłowicz i Kopec, są daty z pierwszej połowy XVIII. wieku najpóźniej 1728. r. Nadto artykuł Kopec całkiem po polsku. Zresztą wszystkie krótkie. Artykuł Jacyna, cały po polsku takż, ale bez znaków §. Zapewne jak był udzielony później autorowi, bez przekładu przyłożony został do textu. Tu rodzi się uwaga: czyliby tych znacznych familii może dla jakiejś falkii Jezuickiej umyslnie opuszczenie, nie było powodem do przeszkody wyjścia na jaw z druku herbarza? Widać ze wszystkiego, że Kojalowicz mając tę pracę za codzienną (opus diuturnum), dodawał artykuły, jak mu się źródła nasręczały. Dla tego Niesiecki, który tak ściśle z MS. Kojalowicza korzystał, opuścił przedziś szło 600 familii<sup>(\*)</sup> i nie mało rzeczy o innych, bo nie musiał mieć pod ręką kopii z autografu drugiego, czyli z roku 1658., najzupełniejsze go. Za to nie na jednem miejscu przywodzi więcej szczegółów, z naszego autora poczerpniętych, niechybnie w drugim autografie przez jego wyrzuconych. Na końcu jest zbiór herbów zrysowanych, do niewiadomych familii należących.

Kończy się mój rękopism na dodatku 15 arkuszy obejmującym. Jest to przerobione Miscellanea rerum, ad Statum ecclesiasticum in Magno Lituaniae Ducatu pertinentium. Vilnae

(\*) Niesiecki mało dbał o familie niekatolickie. Żegota z małej Brzostowicy.



Typis academicis. Ao Dom. 1650. Z tą różnicą, że w rękopiśmie inne artykuły obszerniej wyłożone, inne dodane, znowu inne odjęte, przeznaczone i bardzo niewiele dosłownie z drukowanego egzemplarza wzięto. Spis Biskupów Wiślickich doprowadzony do Alexandra Sapiehy włącznie, który umarł w jednymże roku z autorem, trochę tylko później, 1671. Grudnia 21. <sup>(10)</sup> Biskupów Żmujdzkich spis kończy się na Mikołaju Pacu. W dodatku znakami §. oznaczonych miejsc nie ma. Co dowodzi, że tak przeznaczone Miscellanea, doprowadzone prawie do dni ostatnich życia pracowitego autora, dołączono do herbarza powtórnej kopii autograficznej, bo są niektóre szczegóły objaśniające rzeczy w samym herbarzu.

Tak znakomita praca, ważna i prawie nieodbicie potrzebna, miałaby pozostać w rękopiśmie? być uległą zatraceniu i rzadko komu dostępną? Z tych względów powinniśmy się postarać o jej drukiem upowszechnienie; lecz pozostają uwagi do roztrząśnienia: czy po łacinie, czy w polskim przekładzie drukować? czy tak jak jest? Czy z wyrzuceniem tego co Niesiecki poczerpnął albo sprostował? Żeby po polsku; rzecz widocznej korzyści. Tak więc jak jest, byłoby niepotrzebnym powtarzaniem Niesieckiego, którego mamy nowe wydanie, pomnożone znacznie, w Lipsku się drukujące <sup>(11)</sup>. Wydając znowu tylko przez Niesieckiego rzeczy opuszczone byłby to dodatek uzupełniający teraz wymienione wydanie; lecz nie wiem czy w miejscu. Zachodzi przeto pilna potrzeba zasięgnięcia rady i zdania miłośników rzeczy ojczyści.

Szczęśliwym byłbym je otrzymać za pośrednictwem pisma niniejszego.

Teodor Narbutt <sup>(12)</sup>.

<sup>(10)</sup> X. Wojciech Kojalowicz umarł 1677. dnia 6. Października; żył 58 lat.

<sup>(11)</sup> Drukować po polsku i po łacinie będzie wiele kosztować, utrudni odyt, drukować tylko po polsku byłoby wiele powtarzania z Niesieckiego, drukować zaś po łacinie byłoby pożądane dla uczoniej Europy, która dotąd żadnej książki wiadomości nie ma o Heraldyce litewskiej. *Zegota z matęj Brzost.*

<sup>(12)</sup> Oświadczamy prawdziwą wdzięczność znakomitemu historykowi Litwy, że pismo nasze wybrał za pośrednika do zebrania zdań światłej publiczności o tym tak blisko nas obchodzącym przedmiocie i nie wątpimy, że miłośnicy Heraldyki krajowej raczą skorzystać z tego sposobu dla skoncentrowania tak swoich opinii o zamierzonym przedsięwzięciu, jak i wiadomości mogących służyć w ogóle do uzupełnienia lub wyjaśnienia tej ważnej karty Historii narodowej. W oczekiwaniu na zdania, o które prosił P. Narbutt, wstrzymujemy się z własnym naszym: jakichśmy żądali widzieć dokonaną tę publikacją, to tylko powiemy, że w każdym razie jej użyteczność zdaje nam się być niewątpliwą.

Znakomity uczony przez którego ręce doszedł nas artykuł Pana Narbutta, pod pseudonymem *Zegoty*

Odkrycie Ameryki przez Polaka Jana z Kolna. — Danica Horvatska Slavonska i Dalmatinska, w numerze 50. na r. 1843. w artykule: O odkritju Amerike po Poljaku Iwanu od Kolna, oddaje na powrót ziomkowi naszemu pierwszeństwo odkrycia Ameryki jeszcze przed Kolumbem. Źródło, z którego ta wiadomość jest czerpnięta, jest najprzód stare dzieło: *Uli ses* przez Jerzego Horn (Lugduni Batavorum wydane 1671. r. 12.) w którym stoi, że Polak Jan z Kolna odkrył pod rządem duńskiego Króla Chrystyjana w r. 1476. w swojej podróży morskiej *terram laboratoris* (Labrador), a więc jeszcze przed odkryciem Ameryki; drugim źródłem jest dzieło francuzkie: *Pytheas de Marseille*, wyszłe w roku 1838. w tłumaczeniu niemieckim P. Hoffmana w Stuttgart, w którymto dziele są bliższe przez Alexandra Humboldta zebrane szczegóły o odkryciu Ameryki przed Kolumbem przez Polaka Jana z Kolna i jego brata Cabota. Jan z Kolna udał się w r. 1476. z Norwegii do Grönlandyi. W r. 1497. udał się brat jego Cabot do Labrador i tam osiadł. W r. 1553. wspomina hiszpański pisarz Gomara o odkryciu kraju Labrador przez Jana z Kolna. — Chociaż rzecz ta znana jest wielu czytającym, wszelako przytaczamy tu raz jeszcze wiadomość tę wyjętą z sławiańskiego pisarza.

Wiek europejskich mocarzy. — Z początkiem roku 1844. pomiędzy 52 monarchami europejskiego pochodzenia (włącznie z Cesarzem brazylijskim) ma 4 nad 70 lat, jakoto: Król szwedzki mający 79 lat i 11 miesięcy, Ociec Święty liczący 78½ r., Król hanowerski mający 72 lat i 7 miesięcy, Król francuzki mający 70½ r. Pomiedzy resztą jest dziesięciu, jakoto: Król wirtemberski, elektor heski, Wielcy Xiążęta z Hessen-Darmstadt, Mecklenburg-Strelitz, Oldenburg i Sasko-Weimarski 60 do 70. Trzynastu do 60 — między tymi Cesarz austriacki, Królowie: bawarski, duński, belgijski i wielki Xiążę badencki, mają do 50 lat. Czternastu, jako to: Cesarz wszech Rossyi, Królowie pruski, sardyński i wielki Xiążę Toskany, mają 40 do 50. Trzech, między którymi Król obu Sycylii, liczy 30 do 40. Sześciu, jako to: Sultan turecki, Król Grecyi, Królowne portu-

z *matęj Brzostowicy* dał już w przypisku najpierwszą w tym względzie radę: wszelkie dalsze sądy o tym przedmiocie jakie nas dojdą, niezwłocznie umieścimy w Tygodniku. Ku temu, i dla zebrania co najwięcej elementów dyskusyi, przypominamy co było drukowane przez P. J. I. Kraszewskiego w Tygodniku przed laty kilka, z powodu nowego Lipskiego wydania Herbarza Niesieckiego.

Wydawca Tygodnika.



galska i angielska, Xiążę Meklenburg-Szwerin i Xiążę Nassau, mają 20 do 30 lat. Nakoniec dwóch mocarzy mają 14 do 20 lat, ci są: Cesarz Brazylii mający 18 lat i jeden miesiąc, i Królowa Hiszpanii mająca 13 $\frac{1}{2}$  roku.

Bogactwo kościoła katedralnego w Meksyku. — Wnętrze kościoła Arcybiskupiego w Meksyku zawiera bogactwa nieocenionej wartości, które mimo liczne zaburzenia i mimo łupieztwa publicznych skarbów, dotąd zostały nietknięte. Na ołtarzach i w framugach tej świątyni widać czarne posągi w całej wielkości z złota lub srebra lane, o których wartości żaden cudzoziemiec ani się domyślić może. Również wielka ilość klejnotów jest w tej świątyni zakopana na tajnych miejscach. Baldachin u wielkiego ołtarza z Diasporu (metal) jest rozpięty nad przebytkiem Przenajświętszego Sakramentu ze srebra wyrobionem, i nad wielkim z srebra lanym posągiem Przeczystej Dziewicy, Patronki kościoła, rozpostarty. Wielki ołtarz, do którego z czterech stron jest wniście, jest otoczony kratą, mającą miasto filarów srebrne posągi, które duże szczerolite świeczniki dźwigają. Sama krata jest wylana z mieszaniny takich metali, które co do wartości nie ustępują srebru, waży 534 cetnarów. Karól V. zrobił temu kościołowi podarek z następujących kosztowności: z dziesięciu dużych świeczników, z sześciu okręćków, z dwóch dużych krzyżów, z dwóch Agnosteryj, wszystko to ze szczerego złota. Złota statua wyobrażająca Wniebowstąpienie Panny Maryi jest wysadzona całkiem drogiemi kamieniami, i waży około 7000 kastyljańskich karatów. Wielka lampa, która się pali przed wielkim ołtarzem, waży 4376 grzywien i kosztuje 500,000 zł. pols. Monstrancja waży 88 grzywien złota, po jednej stronie wysadzona jest 5862 dyamentami, po drugiej 2653 szmaragdami, 644 rubinami, 108 ametystami i 8 safirami. Cimborium waży 13 grzywien złota, a na niem jaśnieje 1606 dyamentów. Kielich przeznaczony na wielkie uroczystości, waży 6 grzywien złota i jest wysadzony 400 drogiemi kamieniami, między temi są szmaragdy, rubiny i dyamenty.

(Rozm. Lwów.)

### Teatr w Hotelu Saskim.

Dzisiaj wielka nadzwyczajna reprezentacja w 6. oddziałach: 1) córka Faraona, komedia w 1. akcie; 2) wesele w Pekingu, taniec Chiński; 3) La Capricieuse; 4) La Circassienne; 5) La Florentine; 6) wóz czarodziejski, komiczna pantomima w 1. akcie. Bliższe wiadomości zawierają afisze.

W księgarni N. Kamińskiego i Spółki wyszły następujące dzieła:

Rok 1844. poszyt 3ci. Pismo to prenumeruje się równie na pocztach jak po księgarniach i kosztuje rocznie 6 Tal.

Myślini czyli Calokształt Loiki narodowej przez B. F. Trentowskiego. Tomów 2, cena 6 Tal.

Wykład matematyki przez K. Libelta. Tomów 2, cena 3 Tal. 10 sgr.

500. sztuk opasnych skopów wskaże:

F. Seidemann, na Waliszewie Nr. 91.

Świeże Kolsz, ostrzygi u

J. G. Treppmacher,

przedtem: St. Sypniewski.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 12. Kwietnia 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowizną.
Oblig. długu skarbowego . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	101	100 $\frac{1}{2}$
Prusko-ang. oblig. z r. 1830.	4	88 $\frac{1}{2}$	88 $\frac{1}{2}$
Oblig. premii handlu morsk.	—	99 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{1}{2}$
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{1}{2}$
Oblig. miasta Berlina . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	100
„ „ Gdańska w T. . . . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	104
„ „ dito	3 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{1}{2}$
„ „ Pruss. Wschod.	3 $\frac{1}{2}$	—	100 $\frac{1}{2}$
„ „ Pomorskie . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	101	—
„ „ March. Elek. i N.	3 $\frac{1}{2}$	—	100 $\frac{1}{2}$
„ „ Śląskie . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory . . . . .	—	13 $\frac{1}{2}$	13 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 tal. . . . .	—	12	11 $\frac{1}{2}$
Disconto . . . . .	—	3	4
<b>A k c j e</b>			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	164 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . . . .	—	193 $\frac{1}{2}$	192 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie . . . . .	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej . . . . .	—	156 $\frac{1}{2}$	155 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie . . . . .	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	95	94
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99 $\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiej . . . . .	5	90	89
Oblig. upierw. Reńskie . . . . .	4	99 $\frac{1}{2}$	—
„ od rządu gwarantowane.	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	153	—
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Górno-Szląskiej . . . . .	4	125 $\frac{1}{2}$	124 $\frac{1}{2}$
„ „ dito Lit. B. . . . .	—	117	116
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. i B. . . . .	—	132 $\frac{1}{2}$	—
„ „ Magdeb.-Halberst.	4	—	118 $\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—

### Ceny targowe

w mieście

POZNANIU.

Dnia 12. Kwietnia.  
1844. r.

	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel . . . . .	1 21	—	1 22	6
Zyta . dt. . . . .	1 3	3	1 4	—
Jęczmienia dt. . . . .	— 25	—	— 26	—
Owsa . dt. . . . .	— 17	—	— 17	6
Tatarki . dt. . . . .	1 1	—	1 2	6
Grochu . dt. . . . .	1 1	—	1 1	6
Ziemiaków dt. . . . .	— 10	—	— 10	6
Siana cetnar . . . . .	— 24	6	— 25	—
Słomykopa . . . . .	5 12	6	5 15	—
Masła garniec . . . . .	1 18	—	1 19	—